W nocy z 23 na 24 czerwca 2023 roku doszło do buntu rosyjskich formacji najemniczych Jewgienija Prigożyna, nazywanych też wagnerowcami lub „muzykantami”. Najemnicy wycofali się z Ukrainy i wmaszerowali do Rostowa nad Donem, a następnie Woroneża, przejmując centra dowodzenia armii rosyjskiej w wojnie z Ukrainą. Co to oznacza?

Po pierwsze: eskalacja konfliktu rosyjskich elit

Prigożyn od dłuższego czasu jest w sporze z rosyjskim resortem obrony, szczególnie z ministrem Siergiejem Szojgu i dowódcą generalnym gen. Walerijem Gierasimowem, których krytykuje od początku wojny. Prezydent Władimir Putin przez długi czas zarządzał tym konfliktem jako arbiter. Jednak w ciągu ostatnich miesięcy wojny pozycja armii regularnej spadała, a Prigożyn w tym czasie znacząco rozbudował swą formację, korzystając z zasobów resortu obrony (zaciąg najemników, amunicja, pożyczony sprzęt ciężki). Względne sukcesy wagnerowców w walkach o Bachmut doprowadziły do wzrostu prestiżu Prigożyna, co zaczęło zagrażać pozycji rosyjskiego ministra obrony. Szojgu postanowił zmusić najemników, aby od 1 lipca stali się kontraktorami armii rosyjskiej. Najemnicy odmówili. Następnie Prigożyn ogłosił, że jeden z jego oddziałów został ostrzelany przez armię i w związku z tym rozpoczyna „marsz sprawiedliwości”. Najemnicy z rana wkroczyli do Rostowa nad Donem i ruszyli w stronę Woroneża i Wołgogradu. Właściciel Grupy Wagnera stwierdził też, że jest gotów pójść na Moskwę. Najemnicy w całości poparli to „zagranie va banque”, uznawszy prawdopodobnie, że bezpieczniej i więcej można uzyskać w niebronionym własnym kraju, niż czekając w okopie na ostrzał ukraińskiej artylerii. Prywatyzacja części sektora bezpieczeństwa okazała się, tak jak w Ameryce Południowej i Afryce, kiepskim pomysłem Kremla.

Po drugie: upadek morale wojsk rosyjskich

Prywatna armia Wagnera uważana jest w Rosji za formację bohaterską. Jednak w

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

chwili obecnej owi bohaterowie otwarcie zwrócili się przeciwko oficjalnym władzom. Wszystko to na oczach świata i zwykłych Rosjan. Na pewno osłabi to morale wojsk rosyjskich, które nie chcą walczyć z towarzyszami broni (część oddziałów odmówiła ataku na wagnerowców, a wejście tychże do Woroneża i Wołgogradu /dawny Stalingrad/ było w zasadzie bezproblemowe; co też świadczy o tym, że operacja była przygotowywana wcześniej). Z pewnością osłabi to też zdolności ofensywne Rosjan w Ukrainie i stanowi szansę dla letniej kontrofensywy wojsk ukraińskich. Logistyka rosyjskiej armii zostanie sparaliżowana na co najmniej kilka tygodni. Ukraińcy z pewnością liczą na powtórzenie sukcesu operacji charkowskiej z września 2022 roku. Czy strategia Prigożyna była jakoś uzgadniana z Ukraińcami, którzy od kilku tygodni zwlekają ze swoją kontrofensywą? Nie wiadomo. Na pewno jednak wiosną 2023 roku nastąpiły wycieki do mediów, w których Prigożyn miał rzekomo oferować Ukraińcom mapy z położeniem armii rosyjskiej w zamian za bezproblemowe ich wyjście z Bachmutu.

Po trzecie: kryzys władzy w Rosji

Władimir Putin w krótkim porannym orędziu nazwał bunt najemników „nożem w plecy” i zdecydował o powstrzymaniu rebelii. Odwołał się również do tragedii rewolucji z 1917 roku. W swoim przemówieniu nie wymienił jednak Prigożyna wprost, prawdopodobnie dając mu szansę na porozumienie. Prigożyn w odpowiedzi nagrał wideo, w którym stwierdził, że prezydent się głęboko myli. Szef najemników powiedział, że liczy na odbudowę armii rosyjskiej, czyli de facto oczekuje głowy S. Szojgu i W. Gierasimowa. Przystanie na takie dictum byłoby prestiżową porażką dla Putina, także w świetle porannego przemówienia. Prigożyn ma do dyspozycji ponad 20 tysięcy bojowników i część żołnierzy regularnej armii. W realiach rosyjskich nie jest to zbyt wiele, ale jeśli zaczną się do niego przyłączać inne formacje, wówczas Moskwa będzie zagrożona realną wojną domową. Analiza wypowiedzi większości propagandystów i polityków rosyjskich pokazuje, że albo popierają Putina, albo przyjęli postawę „patriotyczno-wyczekującą”. Z entuzjazmem zareagowali za to Ukraińcy oraz rosyjscy opozycjoniści. Państwa NATO zareagowały powściągliwie. Kryzys militarny to najtrudniejszy test dla władzy każdego typu. W ciągu najbliższych dni okaże się, kto stanie po czyjej stronie.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Po czwarte: scenariusze rozwoju sytuacji

Rosja była świadkiem wielu wojen wewnętrznych. Rewolucja bolszewicka, bunty kozackie, obalenie caratu, czy powstanie carskich („białych") generałów po pierwszej wojnie światowej to chyba najchętniej przywoływane analogie. Były oczywiście wojny w Afganistanie, w Czeczenii, Ukrainie i na Kaukazie, ale w żadnym z tych konfliktów nie rzucono wyzwania centralnemu ośrodkowi władzy, czyli Kremlowi. Na czym zależy Prigożynowi? Cel minimum to na pewno uzyskanie lepszej pozycji u boku Putina. Prigożyn przedstawia się jako jastrząb, militarysta i nacjonalista radykalniejszy od kremlowskich elit. Uważa się też za bohatera wojennego. W rezultacie mógłby osiągnąć wyższe stanowisko polityczne lub wojskowe, pozwalające na przejęcie kontroli nad wojną w Ukrainie. Byłaby to zła wiadomość dla Ukraińców. Prigożyn mógłby wówczas wyeliminować z gry swoich rywali. Grupa Wagnera zasadzie już teraz kontroluje kluczowe dowództwa i lotniska w Południowym Okręgu Wojskowym FR. Jednak po eliminacji głównych wojskowych rywali Prigożyn stałby się zagrożeniem dla samego Putina, który zgodnie z zasadą równowagi sił stanął dziś po stronie swoich nominatów: Szojgu i Gierasimowa. Czy będzie gotów ich poświęcić i uniknąć rozlewu krwi? Celem maksimum dla szefa Wagnerowców mogłoby być przejęcie całości władzy (teraz lub w wyborach za rok), na co pozwoliłaby rosnąca (ale przychylna) bierność armii i społeczeństwa. Prigożyn jednak nie deklaruje takich rzeczy wprost, aby nie odstraszyć potencjalnych nowych sojuszników. Przedstawia się jako buntownik-reformator. Obecna sytuacja jest chwilowym wytchnieniem dla Ukrainy i wschodnich państw NATO.

Próba wniosków

Najskuteczniejszą metodą działania puczystów w najnowszej historii politycznej było tworzenie faktów dokonanych. Pucze upadały jeśli nie potrafiły utrzymać mobilizacji wokół celów puczystów. W przeciwieństwie jednak do puczu Janajewa Grupa Wagnera zajęła kilka dużych miast wraz z poważnym zapleczem wojskowym. Prigożyn ma lojalną prywatną armię i zamach na jego osobę będzie utrudniony. Można ocenić, że doświadczeni bojowo Wagnerowcy byliby w stanie zbrojnie bronić się przez kilka tygodni. Wystąpienie takiej sytuacji można by już oficjalnie nazwać wojną domową. Zdewastowałoby to pozycję międzynarodową Rosji. Ponadto, drugi

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

długi konflikt – obok ukraińskiego – oznaczałby dla Moskwy:

(1) ostateczną utratę szans na podbój Ukrainy;

(2) związanie wielu sił na południu Rosji;

(3) zniszczenie wielu miejscowości;

(4) utratę pozycji politycznej przez prezydenta Putina.

W przyszłym roku w Rosji są wybory. Wszystkim stronom obecnego konfliktu zależy na czasie. Pomimo konfliktowej retoryki, porozumienie jest wciąż możliwe. Im dłużej będzie trwać konflikt, tym słabsi będą jego uczestnicy i Rosja jako państwo. Konflikt przewlekły doprowadziłby natomiast do chaosu i traktowania Rosji jako „chorego człowieka Europy" i „państwa upadłego".

Kryzys w Europie wschodniej postępuje, na czym zyskują Chiny i Zachód. Kryzys wojenny w Ukrainie, słabość dyktatora Białorusi oraz ryzyko wojny domowej w Rosji stanowią poważne wyzwanie dla polityki bezpieczeństwa Polski, w której brakuje wyraźnej strategii zagranicznej. Ponadto, w Polsce trwa obecnie kampania wyborcza i nikłe są szanse na ponadpartyjne porozumienie. Co powinna robić Polska i w jaki sposób się pozycjonować wobec tego kryzysu – opisaliśmy w raporcie *Bezpieczeństwo Polski po szczycie NATO w Madrycie* z października 2022 r., gdzie rozważano również scenariusze upadku Rosji.
Link do raportu:
http://sobieski.org.pl/bezpieczenstwo-polski-po-szczycie-nato-w-madrycie/

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

AKTUALIZACJA (26.06.2023)

Po mediacji Aleksandra Łukaszenki kolumna wagnerowców zawróciła wieczorem 24 czerwca w kierunku swoich baz na południu. Prigożyn po zakończonej demonstracji siły napisał: „Chcieli zdemontować PKW Wagner. Wyszliśmy 23 czerwca na Marsz Sprawiedliwości. (…) Teraz nadeszła chwila, kiedy może polać się krew. Dlatego rozumiejąc odpowiedzialność za rozlew krwi rosyjskiej po jednej ze stron, zawracamy nasze konwoje i zgodnie z planem wracamy do obozów polowych".

Bunt Grupy Wagnera przeciw władzom rosyjskim był dużą demonstracją siły. Zdaniem wielu ekspertów, obnażona została słabość Kremla. Niemniej jednak, zachodni triumfalizm wydaje się przedwczesny. Z jednej strony, w wyniku buntu Prigożyna siły rosyjskie w Ukrainie zostały znacznie osłabione, lecz z drugiej strony – kryzys wojenny rozszerzył się na kolejne państwo. W tej chwili na Białorusi trwa budowa bazy wojskowej, która będzie obsadzona przez około 10 tysięcy doświadczonych rosyjskich najemników. To duże zagrożenie dla reżimu Łukaszenki. Wagnerowcy bez większych kłopotów zorganizowali rajd na Moskwę. Podobna sytuacja może wydarzyć się w Mińsku. Putinowi udał się zatem swoisty outsourcing: oddalił zagrożenie od siebie, przerzucił koszty utrzymywania buntowników na słabszego sąsiada i ponownie zwiększył presję na Łukaszenkę. W ten sposób Kreml nadal może wykorzystać ambicje Prigożyna. Łatwo można sobie wyobrazić np. udział wagnerowców w procesie obezwładnienia armii białoruskiej lub w prowokacjach na granicach państw NATO. W świetle prawa międzynarodowego najemnicy nie są żołnierzami, toteż mogą być wykorzystani jako „zielone ludziki", powstańcy lub partyzanci. Jest to scenariusz bardzo niebezpieczny dla NATO, a w szczególności dla małych państw bałtyckich.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].